

We Lwowie
Dnia 28go Maja
1830.



N^{er.} 13.

GAZETA OGRODNICZA.

O! gdybym wioski małej został kiedy panem,
Stan mój byłby dopiero najszczęśliwszym stanem.
Piękne drzewa i kwiaty miałbym tam do koła,
A nadewszystko, szczęściem jaśniejące czoła.

Ziemiaństwo Delila, pieśń pierwsza.

S a d o w n i c t w o.

Obcinanie wysoko rosnących drzew owocowych, pestkowych i jadrkowych.

Jeszcze raz w tém miejscu powtórzyć wypada, że natura w przesadzonych drzewach, zajmuje się szczególnie tém, aby im przedłużyć korzeni, które w dół przyniosły, i nowe do nich przynosić. Od tego bowiem zależy wzrost i urodzajność drzewa. Drzewa ze złemi, lub z korzeniami w małej ilości, nędznie rosną. Więc najpierwszem jest ogrodniczém prawidłem, drzewa przesadzone krótko obcinać, i wszystkie niepotrzebne odjąć im gałęzie, a to dla tego, że drzewo mając skąpo korzeni, mało daje soków do góry, więc gałęzie mało mają pożywienia; a zatem w małej ilości być powinny, aby tego niedostatku nieczuły.

Jeżeli w posadzonych drzewach jadrkowych musimy dwu i trzyletnie drzewo przycinać, z pewnością możemy na tém miejscu nową gałązkę wyprowadzić, gdzie ją potrzebujemy, skoro tam jest krótka rószełka owocowa, oczko na liść lub na kwiat, wyjdzie z niego gałąź, formująca wysokość drzewa.

Drzewkom z szkółki przesadzonym, które troskliwie w niej pielęgnowane były, należy w pierwszym roku cztery tylko głównych gałęzi

w koronie zostawić, a resztę całkiem wyciąć. Wszystkie tego roku w koronie po kątach wytryskujące oczka, należy odszcypywać.

Drugiej wiosny obcinają się przesłoneczne gałązki w tym sposobie: Jeżeli są długie, n. p. na dwanaście lub piętnaście calów, przycinają się do cztery lub sześć oczek doskonałych. Ale wtedy u owych drzew, które rosną w ostrykąt, zacięcie niema być prowadzone nad tém oczkiem, które się schyla ku blisko stojącej gałęzi, bo wtedy z niego wytryskująca gałąź, rosłaby ku tej stronie, przez coby się gałęzie korony nieforemnie wydały. Wtedy tylko wolno cięcie prowadzić na poboczne oko, gdy najbliższa gałąź korony oddalona nazbyt, przezco tym sposobem sprawiamy, że w przyzwyczajonej stać będą odległości, i niebędzie próżnego miejsca. Wszystkie gatunki jabłek i gruszek, które wydały poziomo wiszące gałęzie, powinny tego roku, przy wewnątrz w koronie stojącym oku być obcięte, z którego wyrastające proste gałązki, foremnie sklepienie korony złożą. Te, co to zwykły rość z obwisłymi gałęziami, trzeba na przemianę to do wewnętrznego, to do zewnętrznego oka przycinać, a może to sprawi, że korona przez pierwsze przynajmniej lat dziesięć, stać będzie prosto w późniejszych latach, już same drzewo sobie pomoże, ponieważ tak spore pędzenie, gdy nastąpi urodzajność drzewa, samo zwolnieje, w większej zaś sile będące gałęzie, nie tak się łatwo pochyla.

Z najbliższego oczka pod główną gałęzią, wyrasta poboczna gałązka lub różyczka owocowa, która gdy drzewo dobrze pędzi, będzie miała ośm do dziesięć cali długości, a pod nią okażą się kolce owocowe, oczka na listki, a u wczesnie rodzących drzew jak u *Dayenne gris* i *bery białej*, prawdziwe oczka owocowe. Te poboczne gałązki i różyczki owocowe, należy tego roku uciąć, chybaży jaka przydała się do upiękшення korony, wtedy przycinają się do 3 lub 4 oczek. Jeżeli zaś gałązka poboczna stoi prosto pod główną nędźniejszą, należy tę wyciąć zupełnie, a poboczną zostawić na główną, i stosownie do jej mocy i długości do 4 lub 6 najwyraźniejszych oczek przykrocić. Kolce owocowe, oczka owocowe i liściowe, powinny być nietknięte.

Jeżeli drzewo z oczek przeszłego roku obciętych, tylko 4 lub 6 calowe główne gałęzie popędziły, trzeba je krótko obciąć aż do dwóch oczek; bo z tego słabego pędzenia widać, że korzeń słaby jeszcze nierozkrzewiony, słabo tylko soki do góry pędzi.

Jeżeli zaś drzewo żadnym wcale gałęzi nie popędziło, a na przeszłorocznych same tylko oczka na listki znajdują się, widać, że nędzne bardzo korzenie, że może tego roku zginie. Lecz nie tracąc nadziei, należy jeszcze go raz oberznąć aż do przedostatniego z owych oczek, rany zamazać maścią, ziemię kilka razy przez lato poruszać, przegniłym gnojem ile korona sięga obłożyć, często podlęwać, i skrapiać nawet pień, gdy to nie pomoże, wyrzucić, dół przez zimę otwarty zostawić, i na wiosnę inne drzewo sadzić. Doświadczono, iż źle się udają drzewa, zaraz po wyrzuconych w też doły sadzone, choćby nawet były inszego jak one gatunku. Tak też i ludzie niebardzo śpieszą się zając natychmiast łożę człowieka, w skutek choroby zmarłego, choćby nie były zaraźliwymi. Wszakże być może, że drzewa tak się zarażają, jak ludzie jedni od drugich.

Trzeciej wiosny gdy przypuścimy że drzewa poprzednich wiosen dobrze rosły, gałązki macierzyste u drzew sporo pędzących, jako to: u *Virgulezów*, *Kolmarów*, *Szamonteli*, przycinają się na 8 lub 10 oczek, lub gdyby nadto sporo rosły, do 12; lub też dla rozszerzenia ich koron, co koniecznie potrzebne u tych jabłoni i gruszek, których letnie rzuty w ostrych kątach prosto do góry idą, obcinać gałąź w dwuletnim drzewie, aż do podstawy pobocznych gałązek, a te, aż do 8 lub 10 oczek znowu się obcinają. Ten sposób obcinania we wszystkich sporo rosnących drzewach, czy poziome czy wprost idące mają korony, dopóty należy

uskutecznić, póki ich zbyt śmiałe pędzenie niezwolnieje, co się stanie, gdy się w niem okaże wiele drzewa owocowego, które dużo spożyje soków. Bo jeżeli się takowe obetną na jednorocznych macierzystych gałązkach, będą bardzo gałęziste, zdziczeją, a w końcu żeby ten nieład uprzatnąć, trzeba będzie drzewu mnogie zadać rany. U miernie rosnących zaś drzew, Berów szarych, Ber, *Grasanne*, *Louise bonne*, renetów perłowych, kalwillów czerwonych letnich, gałęzie drzewo formujące, lub gdy je dla rozszerzenia korony wyciąć potrzeba, poboczne do 6 i 7 oczek przycinają się, u słabo pędzących zaś, jako to: *Dojengris*, *Passe tutti*, do 5 lub 6 oczek skracają się.

Gdy na gałęzi koronę formującej, gałązki w widła wyrastają, jedna się z nich odejmuje, a nią jest ta, która zewnątrz lub wewnątrz, najbliższej gałęzi koronę formującej stoi. Także się i te wszystkie gałęzi w koronie odejmują, które ją zagęszczają; potrzeba bowiem, aby owoc ze wszystkich stron był wystawiony na działanie powietrza i słońca, co mu potrzebne do dojrzałości. Tylko się owe poboczne gałązki i różyczki zostawiają, które w miejscu przyzwolitem wyrastają, nieprzeładowują drzewa i nie są skupione; te stosownie do swojej mocy przycinają się od 3 do 6 oczek.

Na różyczkach owocowych do 4 przciętych oczek, wyjdzie z najwyższego krótka różyczka drzewna, z dwóch niższych kolce owocowe, z ostatniego oczka na kwiat lub liście, nawet z drzymających oczek i bliźń, które gdyby gałąź niebyła obcięta, zaśnieciłyby się; częstokroć powstają oczka na liść, które z czasem przez wydoskonalenie potrzebnej liczby listków przemieniają się w różyczki owocowe, lub też gałązka owocowa, wyda krótkie kolce owocowe, lub oczka kwiatowe, lub liściowe, co zależy od właściwego sposobu vegetacji owego drzewa. Wyrosłe na gałęziach korony kolce owocowe, od 3 do 6 cali długie, są świętością, której się nożem dotykać niemożna. Z nich otrzymujemy pierwsze owoce, gdyż na obciętych różyczkach owocowych najprzód oczka, a potem kolce owocowe formować się muszą.

Wszystkie nad oczkami w koronie drzewa zrobione ostre przycięcia, należy maścią zasmarować, bo inaczej uschnie oczko, lub też pędzi słabą, a obok niego w koronie będące wyda silną gałąź, której zostawić na żaden sposób niemożna, i którą będziemy przymuszeni, aż do zewnątrz stojącej różyczki owocowej, lub aż do najbliższego oczka liściowego uciąć, aby porządnie rosnącą gałąź otrzymać. Za nim ta wyrosnie, będzie w koronie znaczny przedział.

Gdy raz drzewa jadrkowe staną się rodzaj-nemi, macica drzewna u wielu drzew po odkwitnieniu, wydaje po obu stronach różeczki owoce. Póki mają 3 do 6 cali długości, nie obcinać ich, gdy zaś na ośm lub 12 cali są długie, do 3 lub 5 oczek przykracają się; to prawidło ważne i dla karłów.

Mówimy o obcinaniu; trzeba wiedzieć, iż w ogrodnictwie obcięcie jest trojakie: ostre, lekkie i średnie. Ostro obcina się, gdy gałąź główną na 3 do 6, różeczki owocowe zaś na 2 lub 3 przycinają się oczka. Lekkie obcięcie to, gdy gałąź owocową na 9 do 12, różeczki owocowe zaś na 5 do 6 cali przycinają się. Średnie, na 6 do 8 cali, a takiego obcięcia najwięcej drzewo potrzebuje.

W czwartym, piątym i szóstym roku, drzewa wysoko rosnące, tymże samym sposobem obcinają się, z tą tylko różnicą, że gałązki drzewne, u tych co tego roku rodziły, lub do rodzenia zabierają się, średnie przycięte być mają. Lecz gdy słabo pędzą, ostro je przycięć należy, co w tak młodym wieku drzewa, skoro nie jest słabe, lub owocem przeładowane, rzadko się wydarza. Tak potrzeba obcinać drzewa, które w rośnieniu zastanawiają się.

Najlepiej w rośnieniu opieszalym drzewom, uciąć główną gałąź aż do pobocznych lub różeczek owocowych, a te zaś do 3 lub 4 oczek przykrócić. Jeżeli zaś te oczka stoją wewnątrz, jako nie na swoim miejscu będące, należy pod nóż, więc wyższe drzewne gałązki do 3 oczek się przycinają. Drzewo mając mniej gałęzi do hodowania, lepiej pędzi, drzymiące oczka ochną się, i przemienią się w kółce owocowe, w oczka na owoc, lub na liść.

Gdy u takowych prawdziwe różeczki owocowe są daleko słabsze, jak u silnie pędzących drzew, więc trzeba i te także ostro obciąć, i 2 najwięcej 3 oczka zostawić. Przez takowe obcięcie, pewniej otrzymamy drzewo owocowe, bo tym sposobem ochną się nawet znaki na oczka.

Kto niewie, jakim sposobem szczególne gatunki drzew pestkowych vegetują, czy ten lub ów rodzaj owoc na różeczkach owocowych, to jest na kolcach lub oczkach owocowych, na dwóch lub trzyletnich gałęziach osadzi, lub czy oczka owocowe, na końcu krótkich różeczek owocowych wykażą się, jak to bywa u *passutulów*, *bonchretienek*, i u wielu rodzajów jabłek, ten ma piękne pole, uważać to na młodych do rodzenia zabierających się drzewkach. Ztąd łatwiej nabędzie wiadomości, przyzwoitego obcinania drzew, jak u ogrodników z professyi. Ci tylko znają dwojaki sposób obcinania drzew,

ostry i lekki. Chcąc zaś obcinanie rozumowo uskutecznić: najprzód trzeba znać, jak każdy rodzaj drzew vegetuje, jaką liczbę gałęzi drzewnych i owocowych mieć powinny, znać się w końcu na sile drzewa. Kto tej nie posiada wiadomości, nigdy niepotrafi dorzecznie obciąć drzewa.

Przez cały Czerwiec, Lipiec i Sierpień, i nawet gdy liście opadną, może śledzić postępującą vegetacyją. Znajac wyż opisane gałęzie, łatwo można do tej przyjść wiadomości.

Im starszemi bywają wysoko rosnące drzewa, im częściej i więcej owoców wydają, tem mniej jest na nich do obcięcia. Trzeba tylko pilnować, aby korona wewnątrz nie zagęściła się, krzyżujące się suche gałęzie wyrzynać, ziemię pod drzewem zawsze pulchno utrzymywać, i niekiedy krowieńcem lub przegniłym liściem podgnoić.

Stare drzewa, które już mało rodzą i nędzne owoce wydają, należy uciąć przy miejscach, gdzie wodne gałęzie wyrastają, miejsca ucięte gliną z wapnem zasmarować, na każdej gałęzi najwięcej po dwa takich rzutów zostawić, i do dwóch lub trzech oczek je przycięć, lecz jednego roku tylko połowę drzewa tak oporzędzić; bo gdybyśmy z całym tak postąpili, obfitość soków udusiłaby owe gałęzie. Ta operacyja zowie się odmłodnieniem drzewa, i jak dawniej rodziło, rodzić będzie smaczne i piękne owoce. Takowe odmłodnienie można po dwa razy powtarzać, skoro tylko drzewo chore.

Ogród gospodarski.

Korniszony.

Na te wybierają się ogórki młode, moczają się, obsuszają, i tak dalej się robi: Na spód baryłki czyli faseczki kładzie się szychta bobkowych liści, garść zielonego kopru, gałązki winogrodowe, garść korzeni, potem warstwa ogórków, i tak się układa, póki się naczynie nienapełni. Na wierzch kładą się te same ziola, co na spód. Poczem gotuje się mocny ocet piwny, ostudza się nieco, i letni leje się na ogórki, które się przykrywają, i na kilka dni w chłodnym stawia się miejscu. Po tych kilku dniach odlewa się ocet, gotuje się raz drugi, znowu nalévają się nim ogórki, i znowu stawiają się jak pierwój. Jeszcze po raz trzeci tak się robi. Poczem zabija się dno, ogórki stawiają się do lochu. Korzenie trzeba brać

w tej proporcji: ćwierć funta czerwonego wein-szteinu, dwa łoty czarnego pieprzu, łót goździków.

Ogórki z czosnkiem i musztardą.

Obiera się z łupin kopa wielkich piękných ogórków, jakie na mizeryję się biorą, wzdłuż się przekrawują, wyjmują się ziarnka, solą się zasypują, i tak zostawją się na dobę. Poczém kładą się w garnek kamienny, gotuje się dwie kwarte octu białego piwnego, i w nim znowu dobę leżą; poczém zléwa się ocet, znowu gotuje, i nalévają się ogórki. To się powtarza dnia trzeciego. Gdy w nim powstały dobę, biorą się dwie główki czosnku, trzy mierne cębulę, jeden korzonek chrzanu, który się drobniuteńko kraje, pół łota czarnego pieprzu, tyle goździków, tyle białego pieprzu, trzy łoty czarnej musztardy; to wszystko drobno się tucze. Wtedy kładą się ogórki do garnka, w którym mają zostawać, każda warszta przysypuje się tém korzeniem, poczém wléwa się wrzący ocet winny, gdy osygnie, obwiązują się pęcherzem. Tak mogą stać przez lat dwa.

Sposób przechowywania mizeryi przez zimę.

Obrać i pokrajać wtałérzyki wielkie ogórki, posolić tak jak na mizeryję, niech tak stoją dobrą godzinę; potém się wyciskają, przekładają w szklanny stój, a na wierzch naléwa się oliwa; pod nią długo się utrzymują. Chcemy ich w zimie użyć, zlać tylko oliwę, wyjąć tyle ile potrzeba, przyprawić, a na pozostałe znowu oliwy naląć.

Kapary krajowe.

Kapary się robią z pączków planty kaparowej, która się rodzi w Prowancyi, Majorce, Andalnzyi, we Włoszech i w okolicach Tunetu. Obszerny się niemi handel prowadzi. Znaczne pieniądze wychodzą za nie za granice, gdy tymczasem w domu mamy wiele takich plant, które je wybornie zastępują. Między wielu są następujące:

1. *Nasturcyja.* Zbierają się pączki na kwiat, kładą na cztery godzin w cieniu, aby nieco zwiędły i nieotworzyły się, potém kładą się w naczynia, nalévają octem, i tak się zostawją przez dni ośm. Po tych, zléwa się ocet, kapary się nieco wycisną, i znowu się świeżym nalévają. To się i po trzeci raz powtarza, poczém kładą się w faszki. Niektórzy ich solą, inni pierwej w ropie moczą, lecz ten sposób najlepszy. Tak urządzone i po trzy lata, utrzymują się we Francyi, gdzie używane są miasto kaparów.

2. Pączki *bzu*, nim się rozwiną, solone, w occie marynują się.

3. Podobnież pączki *ziela łotaczu*, pripraviają się także.

Cębula różne robi skutki.

Sok w uszy zapuszczony, odpędza szum, z octem zmieszana, zastanawia płynienie krwi z nosa; dodaje apetytu, rozwalnia ciało. Z rana jedzona z solą, jest prezerwatywą przeciw zaraźliwemu powietrzu, pieczona dobra na ściśnione piersi, przykłada się także na wrzody. Cębula na noc pokrajana, w wodzie moczona, i ta woda dzieciom z rana dana, morzy robaki. Nawet przeciw morowemu powietrzu jest lekarstwem. Wybiera się z niej środek, leje się tam sok lemoniowy, i kładzie się nieco tyryaku, potém się z tem piecze, daje choremu; jeżeli się po tém lekarstwie poci, jest nadzieja, że wyzdrowieje.

Trop gotowany z rutą, służy na płókanie, gdy garło boli; gotowany z octem lub miodem, wyczyszcza piersi, odpędza kaszel, i robi lekki oddech. Trzeba go zbierać w kwiecie, i suszyć na przewiewném miejscu.

Ogród kwiatowy.

Georginija.

(Dokończenie.)

Mróz najpierwszy warzy Georginije, wtedy trzeba korzenie z łodygą na dwa cale uciętą wydobyc, w przewiewném miejscu dobrze przesuszyć, żeby ziemia na nich zupełnie obeschła, i przechowywać przez zimę w suchym piasku, w lochu, skąd jednak niezawsze dobrze na wiosnę wychodzą. Lepiej się przechowują bez piasku, w izbach opalonych, pod łożkami, komodami, sofami, w których myszy niegospozczą.

Wielu ogrodników utrzymuje, iż kartofelki trzeba sadzić z ową uciętą łodygą, inaczey niepuszczą kolców i listków, lecz w takim razie przepadłyby poboczne kartofelki, których bywa innóstwo, i które zdają się także usposobione do wydania z siebie kwiatu; gdyż wiemy, iż nic natura płonno niewydaje. Inni radzą, przecinać do sadzenia kartofelki, kiedy mają więcéj oczek, zapewniając, iż z każdego z oczkiem kawałka, wyjdzie planta. Tak sprzeczne zdania, niech doświadczenie rozstrzeża.

Przyznać jednak trzeba, iż te kartofelki dziwaczne; nieraz bowiem bywa, że przez całe

Iato niepuszcza kolce, a są jędrne, wtedy w jesieni wyjmują się; niektórzy przesadzają ich w wazon, i do szklarni biorą.

Georginije pełne, wcześniej sadząc w wazon, w końcu n. p. Lutego, na początku Marca, i utrzymując w pokoju lub w cieplej szklarni, wyrosną znacznie, nim przyjdzie pora sadzenia ich w grónt, wtedy z końcem Czerwca lub w Lipcu kwitnąć będą, więc wyprzedzą daleko puste, a ich pyłki kwiatowe, niełącząc się z pyłkami pustych, robią nadzieję prawdziwo-podobną, otrzymania z tego nasienia pełnych.

Georginije pełne są jeszcze nazbyt drogie, pewnie dla tego, że ich mało. Następujący sposób ich rozmnożenia łatwy, a mało może komu znany, może je upowszechnić:

Na wiosnę, gdy już Georginije na jaką stopę urosły, odcinają się silne poboczne gałązki, które między pniem a gałęziami pobocznymi rosną zaraz z tych widulek przy pniu, i flancują się w wazonach jak lewkonije i goździki, utrzymują się wilgotno w cieniu, a gdy już rosną, znak jest, że się przyjęły, co w trzech niedzielach nastąpi. Potem przesadzają się w miejsce, gdzie stać mają. Jeżeli wcześniej flance zrobione, kwitnąć będą niezawodnie tego samego roku; to już rzecz doświadczona. Można i później robić takie ablegry, zawsze się przyjmą, lecz takie trzeba już brać do szklarni, w której o swojej porze uschną listki i gałązki do samej ziemi, wtedy ich sucho utrzymywać, i bardzo rzadko odwiełzać, aby tylko korzenie żyło. Na wiosnę przesadzić w grónt, będą o swoim czasie kwitnąć. Na ablegry obiera się flanca silna, trzy lub cztery całowa, która już puściła dwa listki, i ma środkowy pień.

Irysy, kosacie, zdobią nader nasze ogrody, w tych rzędzie najpierwszy:

Irys susiana.

Kosaciec smutny, jest najprzepyszniejszy z całego rodzeństwa mnogiego, i arcydziełem, na które człowiek z kamiennym nawet sercem, niemógłby patrzeć obojętnie. Skarżą się tylko, że rzadko kwitnie.

Kwitnie w Maju, kwiat ma biały jak atlas świecący, z bladym cieniem niebieskim, słupek ciemno fioletowy na końcu, grónt żółto-pomarańczowy.

Sposób obchodzenia się z nim następujący: Korzeń sadi się w Wrześniu, podlęwa się mocno; stać ma na suchym, wyniosłym, zewsząd zawartym miejscu, zastłoniętym od wiatrów wschodnich, północnych, i od mocnych deszczów. Miejsce powinno być zaciemnione, a grónt piaszczysty. Gdy kwitnie, trzeba go mocno podlęwać.

Iris germanica.

Kosaciec niemiecki ma przety półtora łokcia wysokie, na których trzy do sześciu pokazuje się ciemno fioletowych kwiatów, z żółtymi bródkami.

Iris florentina.

Powszechnie u nas w ogrodach będąca, niebieska lilija, którą nazywamy fijałkowym korzeniem; nim zaprawiają pudry, pomady, zewnątrz przyłożony, rany wysusza.

Iris a odeur de surreau.

Kosaciec bżem pachniący, kwiat ma fioletowy, wygięty, przez środek przegowany, płatki wewnętrzne koloru blade niebieskiego, z ciemniejszymi plamami.

Iris plicata.

Kosaciec fałdowany, ma kwiat średniej wielkości, z pstrociną białą fioletową, w podstawie przęgi ciemno purpurowe, środek z płatków białych, reszta płatków pomarszczonych. Ten gatunek jeźliby się z kwiatu niepodobał, ma już zaletę z swego zapachu.

Iris svertii.

Kosaciec holenderski, ma korzeń mocno pachniący, kwiat biały z purpurowymi przęgami, bródkę żółtawą, bliźne jasno purpurowe.

Iris pratensis.

Syberyjski kwitnie od Maja do Czerwca, wydaje snopkami kwiaty na tle białym, jasno błękitne, fioletowo żółkowy.

Iris Constantinopolitana.

Kosaciec stambulski, kwitnie także od Maja do Czerwca, kwiat ma mlęcznego koloru, w cieniu, od brzegów złoty, środkiem blade fioletowo przegowany.

Irysy jak najłatwiej rozbierać się dają, na każdej ogrodowej udając się ziemi. Przez wiosnę swemi wspaniałymi kwiatami zdobią ogrody. W kupie, czy pojedynczo zawsze się podobają.

Monarda fistulosa.

Monarda blade purpurowa kandyjska, jest rodem z Ameryki północnej. Oprócz że kwiat ma piękny, i służy ku ozdobie ogrodów, jest nader użyteczna w gospodarstwie, ponieważ jej liście, kwiat i nasienie, są korzenne, a szczególnie nasienie może stanąć obok indyjskich korzeni.

Monarda udaje się na każdym gróncie, byleby tylko miernie był od słońca ogrzany. Rozmnaża się albo z nasienia, albo z korzeni, które się bardzo sznurują. Dla tego co trzy lata trzeba ją przesadzać, boby się daleko rozeszła.

Nasienie sieją na grzędzie, młode flance przesadzają się o pół stopy. Toż samo robi się z rozdzielonemi korzonkami.

Gdy kwiat jej po skończonem zapłodnieniu zabiera się opadać, zebrać go, w małej ilości wrzucić w wódkę zbożową, w 24 godzinach bez przepędzenia na alembik, będzie *persico* prze wyborne.

Kwiat ten nadaje wódcę nietylko kolor czerwony, lecz do tego korzenny zapach i moc. Liście pokrajane i do wódki wrzucone, dają jej przyjemny kolor zielony, i zapach mocno korzenny, lecz ten nie jest tak delikatny, jak zapach z kwiatu. Przyprawa także z nich w potrawach, daje im smak przyjemno korzenny.

Liście suszą się w cieniu, lub też bierze się mąka, gniecie na ciasto, z niemi to ciasto suszy się w piecu, a gdy potrzeba, uskrobie się; przechowywać się tak mogą przez kilka lat.

Prócz tego z młodych listków można robić herbatę, która jest smaczna, i jakąś przyjemność roztacza. W Anglii od dawna używają ich za herbatę, która zdrowiu nie szkodzi.

Najlepszą zaś częścią monardy jest nasienie, które mniejsze od maku, ma kolor jasno brunatny. Ma tak mocny zapach, że się mocno czuć daje w spokoju, choćby w nim tylko kilkanaście ziarenek było. Jeżeli kwiat jego wcześniej się nie zdejmie, plon będzie obfity. Tłucze się, i bardzo mało bierze się tam, gdzie wchodzi goździki i cynamon.

Gdy tak szczęśliwie zastępuje korzenie indyjskie, rozmnażałoby przynajmniej ci powinni, którzy lubią jeść korzenno, a niewystarcza im, mieć zawsze takowe w domu.

Odmiany jej są: pasowa, biała. Te gatunki razem posadzone, piękny robią skutek przez mieszanie swoich kolorów, o jednym czasie przez Lipiec i Sierpień kwitnących.

Hedisarum canadense.

Sparzeta kanadyjska, kwitnie przez Lipiec i Sierpień, kwiat ma piękny czerwony. Mnoży się przez rozbieranie, i dziwnie grzędy kwiatowe stroi. Także:

Hedisarum caronarium.

Hiszpańska sparzeta, kwitnąca w Lipcu, swoim karminowym kwiatem, która dopiero drugiego roku po posadzeniu kwitnie.

Rudbeckia lacinata.

Rotacznicza strzępata, kwitnie w Sierpniu i Wrześniu, na prostym czterofokciowym pięcie, kwiat mając piękny, cytrynowy, wielkości talara.

Rudbeckia purpurea.

Rotacznicza purpurowa najpiękniejsza z całego rodu. Łodygę ma półtora łokciową, kwiat różowo purpurowy, środek zaś czarno purpurowy, odbija pięknie od żółtych główek pyłkowych. Aby ją wyprowadzić, robi się w miejscu gdzie stać ma gniazdo, kamieniem wyburkowane, zapełnia się lżejszą ziemią, a tam się dopiero sadi. Rozbiera się, ale z niebezpieczeństwem, lepiej ją siać na wiosnę.

Rudbeckia pinnata.

Rotacznicza z skrzydlatem liściem, kwitnie od Lipca do Września, kwiat ma siarczasty, pyłki złotawego koloru. Ten rodzaj należy do najstrojniejszych kwiatów.

Rotacznicze lubią lekką ziemię. Purpurowa nie lubi wilgoci; rozmnażają się przez rozbranie korzeni.

Lobelia siphilitica.

Kwitnie od Sierpnia do Października. Ta piękna roślina pochodzi z Wirginii, ma kwiat błękitny, w kłos wierzchem ułożony. Lubi ziemię sprawną lecz tęższą, częste podlewania w czasie kwitnienia, później się sucho utrzymuje. Z rozbierania się u nas mnoży, bo jej nasienie nie dochodzi; jest czuła na zimno.

Linaria tristis.

Linca smutna, jest planta delikatna, lecz pięknie popstrzone kwiaty, wynagradzają trudność pielęgnowania jej. Najlepiej się udaje w dobrej żyznej ziemi, lecz trzeba na spód nakłaść krzemionki. Ma piękny kwiat niebieski z ciemnymi pasmami, i czarny ciemny pyszczek. W Lipcu kwitnie, najlepiej się rozmnaża z nasienia.

Linaria elegans.

Linca roszkowna, ma kwiat w długich wierzchnich kłosach, wyższa warga prosta, w dwóch przedziałkach owalnych, fioletowych ciemno przegowanych, niższa, o trzech kłapkach szerokich biała, od podniebienia żółta, w podstawie środkiem fioletowa, ostróżka cienka fioletowa, podobnie jak szypulka, główki pyłkowe żółte, słupek widlasty, dwie plamy brunatne kosmate, ma na gardzieli. Nasienie sieje się na inspektach, potem przesadza; planta ta jest roczna.

Wszystkie Inice w gróncie nieprzebierają, a do strojenia grzęd kwiatowych bardzo przydatne.

Lichnis fulgens.

Nowa roślina, należy do rzędu kwiatów najozdobniejszych; ma wielki kwiat jak dwunastówka, koloru takiego, co i firlełka płomieńczyk, tylko się więcej świeci. Jej białe nitki pyłkowe, robią nakazujący widok. Rośnie na trzy stopy wysoko, i ma w kłupie trzy kwiaty, z których środkowy najpierw kwitnie. Wysoki krzak z takimi dwudziestu kwiatami, robi bardzo przypyszny widok. Zimy w gróncie nie wytrzymuje; z nasienia siana kwitnie dopiero w Sierpniu.

Achilea eupatorium.

Krwawnik wielko kwiatowy żółty. Ten gatunek ze wszystkich najpiękniejszy, przybył do nas z południowej Europy, wyrasta krzakiem, do sześć łokci gęstym, liść ma bardzo przyjemny. Gatunek ten wytrzymały, we wszystkich częściach pachnąca, z odbitków się mnoży.

Achilea ptarmica.

Krwawnik kichawiec, z pełnym kwiatem, należy do najpiękniejszych grzędowych kwiatów. Niepotrzebuje podlewania, lecz dla słabych prętów podpory. Lubi słońce w mokrych latach, czasem gnije.

Achilea purpurea.

Bardzo ozdobny krwawnik z różowym kwiatem, który przyjemny widok sprawuje.

W ogóle krwawniki żadnego pielęgnowania niepotrzebują, żadnym gróntem niegardzą, i tak dobrze z nasienia jak i z rozbierania się mnożą.

Geranium sanguineum.

Nosek dzieciotowy, ma kwiat czerwono fioletowy, na długiej szypułce, zdobi ogrody, dla pszczoł użyteczny; siać go można w jesieni, łatwiej się mnoży z rozebrania.

Geranium palustre.

Nosek czapli, ma kwiat purpurowy; taroślina krajowa najpiękniejsza z swego rodzaju. Kwitnie od Czerwca do Sierpnia.

Nepeta tuberosa.

Szanta hiszpańska, kwitnie od Czerwca do Sierpnia, ma kwiat purpurowo fioletowy, podługniemi kończystemi przysadkami przerosły.

Nepeta reticulata.

Szanta barberyjska, ma kwiat blado-fioletowego koloru, z żyłkami w siatkę; kwitnie przez lato.

Nepeta crispa.

Szanta perska kędzierawa, z kwiatem błękitnym, kwitnie od Lipca do Sierpnia. Wszystkie te trzy gatunki są strojne, pachnące, zimę wytrzymują. Potrzebują gorącej i zycznej ziemi.

Tagetus patula.

Szarańcza aksamitek, roczna planta, kwitnie przez lato. Pochodzi z Meksyku, ma kwiat w składzie do goździka podobny aksamitny mordorowy brunatny żółty z pręgami tak mocno mieniący się, że żywość i zmienność kolorów, oko morduje. Bywa pełny, a ten jeszcze piękniejszy. Sieje się na inspektach, a gdy flanca ma sześć calów, przesadza się w grónt. Nasienie się zbiera z najpełniejszych, potrzebuje słońca i wiele wody, lecz zapach ma w dotknięciu odrażający.

Tagetus erecta.

Szarańcza zwyczajna, kwitnie przez lato, jest plantą roczną, ma kwiat duży, blado żółty, lub pomarańczowy w kształcie róży, pełny lub pojedynczy, z zapachem odrażającym. Dla nich przydatna dobra ziemia ogrodowa.

Tojad aconitum.

Jest niepospolitą ozdobą naszych ogrodów, dla swoich pięknych liści, a jeszcze dla piękniejszego kwiatu i ozdobnego rośnienia; ale jest trucizną, dla tego trzeba z nim być bardzo ostrożnym. Mnoży się z nasienia, które się na jesień sieje, i z rozbierania korzeni. Ma wiele odmian, z tych osobliwsze wyliczymy:

Tojad srokaty.

Aconitum cariegatum, przybył do nas z południowych stron, kwitnie w Lipcu i Sierpniu, kwiat jego naparstkowy, przez pół biały, przez pół niebieski; zimę wytrzymuje.

Tojad z wielkim kwiatem.

Kwitnie także od Lipca do Września; kolor kwiatu czerwono niebieskawy.

Tojad szlaski.

Aconitum montanum, jeden z najpiękniejszych w swoim rodzaju, wzrostem inne przechodzi, kwiat ma ciemno fioletowy.

Tojad biały.

Aconitum album, ma kwiat biały, postaci przybliża się do srokatego.

Tojad szwedzki.

Aconitum pyramidale, kwitnie przez Czerwiec i Lipiec, najwyższy z żółtych gatunków, bo bywa do czterech łokci wysoki, na łądździe bardzo rozgałęzionej.

Kalendarz ogrodowy.

Od 4go do 11go Czerwca.

W sadach gubić chrobaczki, przypiełać szkółki ziarnówek, pod drzewa które rość niechęć podsypać owczy, bydłocy gnoj, trustawkom

wasy odbierać. Zdiąć okna z inspektów, siać pory, salery, endywie, kapusty na zimę, gesto stojące warzywa przerywać, aby rosłozsne byly. Chcąc mieć smaczne ogórki, do krat ich przywiązywać. Późno sadzone ranunkuty i anemony, zabierające się teraz do kwiatu, trzeba mocno podlęwać, wyjmować odkwitłe, sadzić w skrzynie z suchą ziemią, obciąć korzenie i listki na cal. Pomarańcze i lawry w grónt się przesadzają, karły wazonowe obcinać, młode z nasienia cytryny i pomarańcze często podlęwać, ale nie wiele na raz.

R O Z M A I T O Ś Ć.

Wiadomości o ogrodnictwie w Anglii.

(*Dokończenie.*)

Wielkie place w Loudynie są darniowane, obsadzone kwiatami i drzewami, zgóła kto tylko ma ogródek, a ten choćby i najmniejszy, musi mieć jakąś stopę murawniku, kwiaty i drzewa.

To, co u nas nazywamy ogrodem angielskim, nie jest niczém porównany z ogrodami angielskimi. Angielski ogród, jakic wielu ma bogatych Lordów, jest lasem, gdzie sztuka z naturą idzie w zapasy; każda chcąc swoje prawa święcić i niezłomnie utrzymać. Rachują go na milę, jeżdżą po nim konno, wozami, pasą bydło, przychodzi się i na nietknięte darnie, nadybują się kwiaty i owoce.

Najważniejszym w całej Anglii ogrodem, jest ogród towarzystwa ogrodowego, *Horticullar Society*, niedaleko Rew, trzymający do trzydziestu morgów. Ma dopiero sześć szklarni, co jest bardzo mało; ale też towarzystwo to od kilku lat dopiero się zawiązało, którego Prezydentem jest *Tomasz Andren Knigth*, godny z duchem badającym mąż. Najpierwsze w kraju osoby i najbłęglejsi w sztuce ogrodniej mężowie, są jego członkami, którzy na sessjach, udzielają sobie swoich głębokich odkryć.

Iról angielski zdaje się mieć swoje największe upodobanie w owocach, jakąż ogromna moc dukatów, przychodzi mu za ananasy, w Windsor sprzedawane.

Ogród w Rew, był dotąd najslawniejszym ogrodem w Europie. Ma nieprzeliczone mnóstwo plant, lecz teraz się chwiać zaczyna. Pięćdziesiąt ogrodników jest w nim ustawnie zajętych.

Zpomiedzy botanicznych ogrodów najpierwsze trzymają miejsce, ogród akademii Oxforskiej.

Kto przybywa z stałego ladu do Anglii, wpada w pokusę wątpienia, czy to być może, aby te wielkie bogate ogrody z swemi szklanemi palacami, i innemi jeszcze kosztownemi przydatkami, mogły być własnością prywatną.

Ci handlarze plant mają takie kantory, jak najpierwsi kupcy w Europie, mają z całą Europa do czynienia. Trzeba także wielkiego odbytu, aby kilkudziesiąt morgów ziemi, gdzie zawsze codzię do dwięsta ludzi robi, przyzwóicie utrzymywać.

Kto nie był w Anglii, niemoże sobie uczynić wyobrazenia, co tam w ogrodnictwie dokazano. Przechodzić trzeba pomiędzy obszérne wręby drzew talipanowych, azaliów, kameliów, magnoliów.

Uprawa roślin doszła w Anglii do najwyższego stopnia, ale też niecho dając temu krajowi jego strzęć i

ziemię, zdało się go przyznaczyć na stolice państwa roślinnego.

Ogród plant samego Pana *Konrada Lodgidesma*, 120,000 sążni wideńskich, każda cieplarnia zaś długa na 1200 łokci. Znajdujący się tam budynek na palmy, mający wysokości 80 stóp, a szerokość i 30, można nazwać cudem świata. Najwyższe planty, jakie sobie tylko wyobrazić można, i wszystkie rodzaje palm, mieszczą się w nim. Podejść o 50 stóp schodami, na wzgórek i stamtąd spojrzeć, robi największe zachwycenie. Przedstawiają się tu bowiem szczególniejsze widowiska, bo się z góry patrzy na las pod zwrotnikami tylko rosnący, który w różnych postaciach, z różnemi osoblwyszemi liściami, od najjaśniejszego aż do najciemniej zielonego, malarsko się oczom przedstawia. Stojąc tam, tylko lekko przycisnąć w pewnym miejscu, rosa dęszczowa spada na planty; inaczej pocisnąwszy, zaczyna dęszcza padać w różnym kierunku.

Można tu wędzić: *Nepenthes distilltoria*, *Musa rosea*, *Carysta mitis*, i inne piękne palmy w ich kwiecie.

Są tu przypyszne egzemplarze: *Azelia grandis*, *splendens*, *cassioides*. Jest tu *Musa superba*, lecz zawsze trzeba dać za egzemplarz 10 gwinców. *Pinus damara*, *Strelizia augusta*, stoją w olbrzymiej wielkości.

Jest tam znaczny zbiór zachodnio-indyjskich farów, mnóstwo orygidonów, samych Eryk 400 gatunków.

Opalenie tych budowli odbywa się za pomocą pary, którą prowadzą rurami żelaznemi przez te budynki. zaś więcej ciepła potrzeba, rura dwanaście razy się prowadzi; rury są 4000 stóp długie.

Mówią, że Pan *Lodiges* włożył dwakroćsto tysięcy funtów szterlingów, po naszym ośm milionów, na nabycie swoich plant. Z tēm wszystkiem zapewniają, że ogrody Pana *Lodiges*, który rodem jest z Hanoweru, i jak ubogi czeladnik ogrodnowy do Loudynu przybył, daleko są niższe od innych w Anglii znajdujących się ogrodów, których właściciele oplacają, i swoim kosztem wysyłają botaników po całym świecie, dla nabycia nasion i plant.

Co do ogrodów, jak z tego opisanja wykazuje się, można Angliję nazwać rajem ziemskim. Szkoda, że odległość miejsca, i brak komunikacyi pewnej, przeszkadzają naszym miłośnikom ogrodów, wprost wszystko sobie stamtąd zapisywać, co pewnie byłoby tańsze i pewniejsze.

Najslawniejsi właściciele i handlarze w Anglii są: *Kennedy* i *Lec James Gray* i syn, *Malcolm* i kompania w Kensington, *Conelly*, *Coneville*, *Makej Lallen* i *Comp. Fraser*.

Nader są drogie planty z nowej Hollandyi, garściami za nie złoto sypią, byleby ich tylko dostać można.